IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
(nr 67)
z dnia 21 lipca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 67)

21 lipca 2021 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Matuszewskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat okoliczności niedopuszczenia części pływackiej kadry olimpijskiej do wzięcia udziału w Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio,

– informację na temat obecnego stanu oraz planów upowszechniania pływania w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Krupka** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dzień dobry. Witam wszystkich serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Wobec tego uważam porządek za przyjęty. Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Przede wszystkim widzieliśmy się już dzisiaj na pierwszym posiedzeniu Komisji. Porządek obrad powinien być uzupełniony o całą tę sytuację, która dotyczy naszych sportowców, naszych pływaków, którzy pojechali do Tokio. Jak wiemy, to jest rzecz absolutnie niesłychana i to jest wielki skandal, że musieli wrócić, bo pewne kwestie nie zostały dopatrzone.

Panie przewodniczący sytuacja związana z naszymi reprezentantami powinna być wyjaśniona. Nie widzę tutaj nikogo z Polskiego Związku Pływackiego. Bardzo bym prosił, bo mamy tutaj ministerstwo, żeby ewentualnie swoją opinię i pogląd przedstawiła pani minister. Myślę, że my wszyscy, a szczególnie opinia publiczna, domagamy się wyjaśnienia tej bulwersującej sprawy. Pojawia się też kwestia nadzoru nad polskim związkiem, jakie ewentualnie działania zostaną wdrożone. Myślę, że ta sprawa wszystkich nas bulwersuje. Bulwersuje też nas to, że mimo zaproszenia, zaproszenia wysłanego siedem dni temu, a nie dzisiaj, nikt ze związku jest obecny. Oczywiście ta sprawa nie dotyczyła bezpośrednio igrzysk, ale tak się złożyło, że ten problem pojawił się przed kilkoma dniami. Byliśmy przekonani, że polski związek pojawi się tutaj i będziemy mogli te kwestie wyjaśnić. Jeżeli nie ma polskiego związku powinniśmy, panie przewodniczący, jako Komisja i jako prezydium wystosować odpowiednie pismo do polskiego związku, żeby tę sprawę absolutnie wyjaśnić i bardzo mocno zaprotestować, że Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki jest traktowana w taki sposób. To jest absolutnie niepoważne, żeby w kluczowym momencie i tak trudnym, szczególnie dla naszych sportowców, nikt z polskiego związku nie był w stanie przyjść i wyjaśnić tę sytuację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Za chwilę odczytam korespondencję, którą dostaliśmy. To korespondencja przesłana prezydium od Polskiego Związku Pływackiego. Rzeczywiście można byłoby ten porządek dzienny tak konkretnie rozszerzyć. Obecnie porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji na temat obecnego stanu oraz planów upowszechniania pływania w Polsce, więc po przecinku można dopisać sytuację związaną z powrotem pływaków, tak na szybciutko.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, jest pani minister, więc nic nie musimy dodawać.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Chodzi tylko o informację.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dokładnie, panie przewodniczący. W tytule jest rozpatrzenie informacji na temat obecnego stanu. Wiadomo, obecny stan zmienił się nam kilka dni temu i ten stan na pewno za chwilę pani minister nam przedstawi. Wobec tego przechodzę dalej i porządek dzienny uważam za przyjęty. Przystępujemy do jego realizacji.

Na wstępie chciałbym poinformować, że zaproszenie do udziału w posiedzeniu zostało wysłane do gości w dniu 12 lipca bieżącego roku, w tym także do Polskiego Związku Pływackiego. W dniu 20 lipca bieżącego roku do sekretariatu Komisji wpłynął e-mail informujący o braku możliwości uczestnictwa w posiedzeniu przedstawicieli PZP. Ten e-mail podpisał sekretariat związku i jego treść jest następująca: „W związku z bardzo późnym terminem przesłania nam informacji o posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki informujemy, że ze względu na wcześniejsze plany związane z realizacją obowiązków zawodowych, a także planowanymi urlopami, zarówno prezes, jak i inne mogące udzielić informacji związanych z tematyką posiedzenia osoby z Polskiego Związku Pływackiego we wskazanym terminie nie będą mogły stawić się w Sejmie. Jesteśmy do dyspozycji Komisji, prosimy jednak o wcześniejszą informację o planowanym jej posiedzeniu tak, abyśmy mogli zmienić nasz kalendarz działań i przygotować odpowiednie materiały. Z poważaniem, sekretariat Polskiego Związku Pływackiego.” Szanowni państwo posłowie, taką otrzymaliśmy odpowiedź. Proszę panią minister o zabranie głosu i ewentualnie poinformowanie nas o tych kwestiach.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Anna Krupka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wbrew pozorom to pismo, które otrzymała Komisja od pana prezesa Pawła Słomińskiego łączy się z tym zdarzeniem związanym z igrzyskami olimpijskimi. Może uporządkujmy fakty. Po pierwsze, za zgłoszenia zawodników na igrzyska olimpijskie odpowiada Polski Komitet Olimpijski we współpracy z odpowiednimi, stosownymi związkami sportowymi. To jest 4 rozdział Karty Olimpijskiej poświęcony narodowym komitetom olimpijskim – 4 rozdział pkt 2 – Zadania narodowych komitetów olimpijskich. Mamy pkt 2.1 „Narodowe Komitety Olimpijskie wykonują następujące zadania: Decydują o zgłoszeniu zawodników proponowanych przez odnośne narodowe federacje. Taka selekcja będzie oparta nie tylko o wyniki sportowe zawodnika, ale również o jego zdolność bycia przykładem dla sportowej młodzieży w swoim kraju. Narodowe Komitety Olimpijskie muszą zapewnić, że zgłoszenia proponowane przez narodowe federacje są w każdym zakresie zgodne z postanowieniami Karty Olimpijskiej”.

Mamy także nawiązanie do tego w ustawie o sporcie, która wskazuje polskie związki sportowe jako te, które przygotowują i zgłaszają zawodników do mistrzostw świata, Europy i igrzysk olimpijskich. To na nich spoczywa odpowiedzialność i oczywiście nie ulega wątpliwości, chciałam to jasno podkreślić, choć miałam jednak nadzieję, że pan prezes Słomiński albo ktokolwiek z zarządu Polskiego Związku Pływackiego stawi się dzisiaj tutaj, że sytuacja jest skandaliczna. Przez błędy formalne w zgłoszeniu dokonane przez Polski Związek Pływacki szóstka naszych pływaków nie mogła wystartować w igrzyskach olimpijskich. To dla nich koniec marzeń o udziale w pewnie jednym

z najważniejszych sportowych wydarzeń w życiu, do którego przygotowywali się 5 lat. To 5 lat wyrzeczeń, ciężkiej pracy, tysiące godzin spędzonych na treningach – na marne. Bez wątpienia taka sytuacja nie powinna się zdarzyć. My, tak jak pan przewodniczący, tak jak panowie przewodniczący, myślę jak wszyscy tutaj zgromadzeni, jak i cała opinia publiczna i wszyscy Polacy jesteśmy tą sytuacją zbulwersowani. Zawsze konsekwentnie stoimy po stronie polskich sportowców i wspieramy ich także w tym przypadku, czyli jeśli chodzi o pływaków.

Jeszcze raz chcę powtórzyć, że za zgłoszenie polskich sportowców na igrzyska olimpijskie odpowiadają Polski Komitet Olimpijski oraz właściwe polskie związki sportowe. Ministerstwo nie ma wpływu na tę procedurę. Ustawa o sporcie nie daje ministerstwu także kompetencji do wprowadzenia kuratora do polskiego związku sportowego, bo takie głosy również się pojawiały. Chciałam podkreślić, że na mocy obowiązującego prawa nie mamy kompetencji, aby wprowadzić kuratora do polskiego związku pływackiego. Ministerstwo może wnioskować o wprowadzenie kuratora do związku jedynie w jednym, określonym przypadku, to znaczy w przypadku braku władz tego związku. Decyzję o tym podejmuje sąd. W innych przypadkach to sąd podejmuje decyzję o zawieszeniu władz związku, bądź rozwiązaniu władz związku. Także sąd wprowadza kuratora.

Jeśli chodzi o możliwości kontroli i nadzoru nad PZP, polskie związki sportowe mają dużą autonomię. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej na mocy ustawy o sporcie może wprowadzić jedynie kontrolę do związków w dwóch przypadkach. Pierwszy, to jest kontrola, której celem jest kontrolowanie środków finansowych, publicznych, przekazywanych przez ministerstwo, albo z budżetu albo z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, na które też mamy wpływ, którymi dysponujemy. Sprawa, jak wiemy, nie dotyczyła wydatkowania środków tylko czegoś zupełnie innego, czyli zgłaszania sportowców na igrzyska olimpijskie. W drugim przypadku możemy wprowadzić tak zwaną kontrolę statutową, która sprawdza czy statut jest zgodny z uchwałami, dokumentami związku czy wszystko dzieje się zgodnie z prawem. Tą kontrolą także nie jesteśmy w stanie sprawdzić tej sytuacji, która miała miejsce, a mianowicie, zgłaszania zawodników na igrzyska olimpijskie. Po prostu nie mamy wpływu na tę procedurę, nie mamy możliwości jej kontroli i w związku z tym nie mamy też możliwości, w tym konkretnym przypadku, wprowadzenia kuratora.

Jedyne co może zrobić na mocy ustawy o sporcie i minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu pan premier Gliński, to zwrócić się do związku o złożenie pisemnych wyjaśnień dotyczących działalności związku. Rozmawiałam, także w tym celu, w sobotę tuż po ogłoszeniu tych informacji z panem prezesem Pawłem Słomińskim. Pan prezes Paweł Słomiński absolutnie nie poczuwa się do tego, co się stało. Mówię to także w związku z tym pismem, które otrzymał pan przewodniczący. Pan prezes zamiast odpowiadać na pytania dlaczego nie zakwalifikował zawodników na igrzyska, miał pretensję, którą skierował do mnie, że jest za późno informowany o posiedzeniu Komisji, bo 7 dni przed, to jest zdaniem pana prezesa Pawła Słomińskiego, który też jak wiadomo nie jedzie na igrzyska, bo tam inne osoby ze związku się wybierają, zbyt mało czasu. Zdaniem pana prezesa Słomińskiego powinien być zapraszany z ogromnym wyprzedzeniem. Trzeba uszanować to, że ma, tak mi powiedział, w tym momencie sezon urlopowy.

Bardzo bym prosiła – także podczas poprzedniej Komisji była poruszana ta kwestia – o zwołanie posiedzenia Komisji w tej sprawie. Oczywiście zadecydują panowie przewodniczący, zadecyduje Wysoka Komisja. Bardzo bym prosiła o to, aby takie posiedzenie zostało zwołane, aby zostały zaproszone osoby, które ten problem wygenerowały i które mają kompetencje, to znaczy przede wszystkim Polski Związek Pływacki, a także dla przedstawienia pełnej sytuacji proszę o zaproszenie przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Jeżeli mogę, to chciałam się także zwrócić z prośbą do Wysokiej Komisji, aby posiedzenie poświęcone PZP odbyło się jeszcze przed wyborami w związku. Jak wszyscy państwo wiecie to jest kluczowe, aby w przyszłości ten związek był zarządzany profesjonalnie. Jako że ma dużą autonomię i w tym przypadku tak naprawdę całkowitą autonomię, nie mamy żadnych narzędzi kontroli nad kompetencjami ani wpływu na procedurę kwalifikowania zawodników. Zjazd PZP i walne zgromadzenie trwa od 25 do 26 września.

To moja serdeczna prośba, jeśli mogliby szanowni państwo wezwać pana prezesa z odpowiednim wyprzedzeniem. Jak wiemy, pan prezes ma teraz sezon urlopowy. Tak stwierdził i pan prezes nie może być informowany 7 dni przed, bo to jest dla niego za późno. Jeżeli mogę poprosić, gdybyście państwo mogli zaprosić pana prezesa z większym wyprzedzeniem i po prostu zapytać go o to, co się w Polskim Związku Pływackim wydarzyło, dlaczego zgłosił zawodników z błędami formalnymi i odebrał nadzieję tej szóstce sportowców na start w najważniejszej imprezie sportowej ich życia, a o polskim pływaniu dowiedziała się cała Polska i o tym, co dzieje się w Polskim Związku Pływackim. Niestety to jest nic dobrego, co Polacy zobaczyli odnośnie do tego związku. Jeżeli mogę o to prosić, to byłabym bardzo wdzięczna. My oczywiście na bazie naszych kompetencji będziemy przyglądali się tej sytuacji i po igrzyskach olimpijskich, na tyle, na ile możemy, wyciągniemy wnioski. Tak jak powiedziałam, w tej materii nie mamy na to wpływu i nie mamy też nadzoru nad procedurą zgłaszania zawodników na igrzyska olimpijskie. Mam też nadzieję, jeżeli ta sprawa będzie przedmiotem prac Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, że może warto wspólnie zastanowić się jak zmienić prawo, tak aby nadzór ministerstwa był w tym przypadku ważny, abyśmy jako ministerstwo mieli kompetencje nadzoru nad PZP i możliwość wyciągnięcia jakichkolwiek konsekwencji. To jest ten drugi temat.

Jeszcze raz powtarzam, pan prezes Paweł Słomiński w sobotę powiedział mi, że został za późno poinformowany o tej Komisji i że go nie będzie. Dziwię się także dlaczego poinformował o tym Wysoką Komisję dopiero wczoraj. Po takich zachowaniach widzimy wszyscy arogancję pana prezesa Pawła Słomińskiego i widzimy chaos i wielki bałagan jaki jest w Polskim Związku Pływackim. Przechodząc do…

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani minister, proponowałbym, abyśmy podzielili to na pół. Zakończymy ten temat, rozpoczniemy teraz dyskusję i przejdziemy potem do tematu, który był zgodny z porządkiem obrad. Wydaje mi się, że tak będzie najlepiej. Jako pierwszy zgłosił się pan przewodniczący i już dopuszczam go do głosu. O ile mi dobrze wiadomo, w dniu 15 września będzie posiedzenie Komisji i na nim będziemy omawiać te tematy, miejmy nadzieję w obecności Polskiego Związku Pływackiego i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Mam też wrażenie, że szanowni państwo – zwracam się do Wysokiej Komisji – że są takie związki, jest taki jeden duży, ale nie będę wymieniał nazw, którzy może nie aż tak bardzo jak PZP, nie powiem, że nas lekceważą, ale nie bardzo nas doceniają. Czasem jest trudno, aby prezes danego związku tu przyszedł. W tym związku, o którym myślę, państwo zapewne się domyślają o jaki chodzi, wkrótce również będą wybory i dawno tutaj prezesa nie widziałem. Myślę, że jako Komisja powinniśmy wypracować wspólnie, aby nas bardziej szanowano, jeśli chodzi o związki sportowe. Musimy poprawić tę sytuację. Kończąc powiem tak – każdy by chciał się dowiedzieć kto jest winien. Z tego, co pani minister powiedziała wynika, że pan prezes związku nie jest winien, bo tak mówi. Jestem bardzo ciekawy.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Panie przewodniczący, oczywiście zawinił Polski Związek Pływacki. Naprawdę nie miejmy żadnych wątpliwości co do tego. To, że pan prezes próbuje zrzucać teraz odpowiedzialność na Polski Komitet Olimpijski, to mówiąc delikatnie, nieprawda.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam takie samo zdanie jak pani minister, ale cytuję, że pan prezes czuje się niezbyt winny. W związku z tym ważne jest, aby stawił się na posiedzeniu w dniu 15 września. Jest prośba, aby go poinformować z miesięcznym wyprzedzeniem. Wtedy pan prezes zaplanuje sobie urlopy i przyjedzie. Już kończę i dopuszczam kolegę przewodniczącego do głosu. Dla mnie to jest niebywałe. Na tej sali jest kilku zawodników, którzy odnosili sukcesy. Nikt nie chciałby być w sytuacji tych świetnych pływaków. Zdaje się, że w kolarstwie jest podobny przypadek. Trenowali latami. Niektóre z tych osób mają już koło trzydziestki i byłoby to zwieńczenie kariery. Nagle otrzymują informację, że te lata ciężkiej pracy i wyrzeczeń przez jakąś nieudolność – nie będę używał tu mocnych słów – totalną niekompetencję, te treningi i szanse zostały zmarnowane. To jest niebywały skandal, który wymaga wyjaśnienia. Ta sytuacja wymaga naprawy. Nie wiem, w jaki

sposób pomóc tym sportowcom, ale z tego co wiem, związek pływacki nie należy do biednych, to jeden z elity związkowej. Zobaczymy po posiedzeniu 15 września, jaka będzie odpowiedź ze strony PZP. Proszę bardzo, pan przewodniczący Tomaszewski, udzielam panu głosu.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym odnieść się do tego proceduralnego wniosku o zwołanie posiedzenia Komisji 15 września. To jest pierwszy dzień posiedzenia Sejmu. W związku z powyższym chciałbym poprosić o rozwagę, czy nie zrobić tego we wtorek po południu. W czasie posiedzenia Sejmu zawsze są jakieś wydarzenia i tak stabilniej byłoby we wtorek po południu zorganizować posiedzenie Komisji o godzinie 16:00. W tych granicach we wtorek. Warto takie posiedzenie odbyć przed posiedzeniem Sejmu. Daję to państwu do rozważenia, oczywiście z udziałem przedstawicieli, tak jak pani mówiła, zarówno z Polskiego Związku Pływackiego, jak i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wtedy będzie też możliwość zaproszenia również szefa misji olimpijskiej, bo od niego ta informacja została przekazana dalej. Chciałbym panią minister zachęcić do tego, aby jednak przeprowadzić kontrolę dotyczącą finansów. Związek otrzymuje środki na przygotowania olimpijskie, miał być zrealizowany określony cel. W wyniku jakichś błędów nie został osiągnięty. W związku z powyższym można tę kontrolę przeprowadzić w tym obszarze, związaną z zadaniem, które zapewne resort zlecił, jeśli chodzi o przygotowanie olimpijskie polskich pływaków.

Druga rzecz – mam prośbę – czy według stanu wiedzy pani minister można powiedzieć, że przyczyną tej nadzwyczajnej sytuacji powrotu pływaków z igrzysk olimpijskich było po pierwsze, nieosiągnięcie normy uprawniającej przez światową federację do udziału w zawodach? Czy to wynikało z braku potwierdzenia lub błędnego zgłoszenia do światowej federacji pływackiej przez Polski Związek Pływacki? Wiadomo, że Polski Komitet Olimpijski otrzymuje od narodowych federacji, czy też od polskich związków sportowych, gotowe listy do zgłoszenia. W przypadkach spornych, to jest np. braku osiągnięcia wyników kwalifikacji sportowej, decyzje podejmuje Polski Komitet Olimpijski. Pamiętam, że zawsze chodziło bardziej o to, że skład reprezentacji, czyli krótko mówiąc sztafety, to coś, co nie zależało do końca od wyniku sportowego, czyli od uzyskanej kwalifikacji, tylko po prostu decyzji sportowych związanych z włączeniem takiej czy innej osoby do składu reprezentacji. Decyzję ostateczną, jeśli był spór w związku lub problem podnoszony był bezpośrednio przez zawodników, podejmował zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W związku z tym, kończąc, chciałbym zapytać panią minister o zdiagnozowane na dzisiaj przyczyny. Po prostu o co tutaj chodzi? Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Czy mogę odpowiedzieć od razu?

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Jak pani sobie życzy, pani minister. Czy najpierw pytania?

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Blokiem.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

To zależy od tego, jak pani minister sobie życzy. Jeśli woli pani teraz, to potem dopuścimy kolejnych posłów.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Szanowni państwo, Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu nie odpowiada za przygotowania do igrzysk olimpijskich. Odpowiadają za to polskie związki sportowe. My przeznaczamy środki na przygotowania olimpijskie, ale to są środki, które płyną przez 4 lata. To środki, które są przeznaczane także na przygotowanie tych osób, które w rezultacie np. nie zakwalifikują się. Załóżmy, myślę, że około marca lub kwietnia był zgłaszany szeroki skład – tak zwana szeroka reprezentacja. To, że ktoś był w tym szerokim składzie nie oznacza, że finalnie otrzymał kwalifikację olimpijską. Oczywiście możemy rozważyć kontrolę, natomiast w moim przekonaniu ona nic nie wykaże,

bo środki na przygotowania płynęły do szerszej grupy niż ta, która się finalnie zakwalifikowała. Związek będzie mógł to uzasadniać w ten sposób.

Jeżeli chodzi o drugą sprawę, czyli sposób kwalifikacji, w przypadku pływania, z moich informacji wynika, ale powinny się tutaj wypowiadać osoby, które się tym zajmują, także osoby które znają funkcjonowanie światowej federacji pływackiej, sprawa wygląda następująco. Oczywiście wynik kryterium A, jeśli jest spełnione, to zawodnik pewno będzie zakwalifikowany. Część z tych zawodników miała kryterium B. Było to argumentowane tym, że ci zawodnicy są niezbędni do określonych sztafet. W związku z tym pan prezes Słomiński zgłosił ich w moim przekonaniu, taka była jego motywacja, na wyrost, po prostu licząc, że może się uda. To jest bezpośrednią przyczyną, a po drugie, fatalna komunikacja związku ze światową federacją pływacką. Tam praktycznie nie ma żadnych relacji z tą federacją. Zresztą, jeżeli ktokolwiek z państwa czytał wywiady i wypowiedzi zawodników, to zawodnicy twierdzili, że jak już w piątek okazało się, że mogą być problemy, to próbowali nawiązywać kontakt ze światową federacją pływacką przez osobiste relacje z federacją naszej złotej medalistki Otylii Jędrzejczak i jeszcze chyba przez innego sportowca. To pokazuje, że pan prezes Słomiński nie ma tego pod kontrolą. Tak naprawdę zresztą to, że federacja nie odpowiedziała panu prezesowi na pytanie czy na pewno ci zawodnicy się zakwalifikują, chociaż twierdzi, że takie pytania wysyłał i dostał odpowiedź, gdy zawodnicy byli już na zgrupowaniu w Japonii, pokazuje że po prostu praktycznie ta komunikacja ze światową federacją pływacką nawet nie jest na poziomie podstawowym. To, moim zdaniem, zaważyło – błędy formalne plus kiepska komunikacja. Komunikacja związku z federacją zaważyła na tym, że działania związku skończyły się tak, jak się skończyły.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Najpierw pan poseł Moskal, potem pan przewodniczący Raś.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni państwo, na pewno mamy dwa problemy. Pierwszy problem to, co stało się olimpijczykami. Jeśli nie mamy przedstawiciela PZP, to na usta cisną się słowa najgorsze, jakie mogą. To jest jeden problem. Trzeba to usłyszeć z ust prezesa i może innych pracowników związku co się stało. Stała się rzecz wręcz niewiarygodna, nieprawdopodobna, można mówić że skandaliczna. Jeśli go nie mamy, to w tym gronie możemy o tym rozmawiać, ale bez wiedzy, którą moglibyśmy od nich pozyskać.

Drugi skandal, inny problem, to sposób komunikowania, reagowania na zaproszenie na posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki przedstawicieli związków sportowych. Siedem dni to dużo lub mało? Można to zrobić z wyprzedzeniem miesięcznym, a może dwumiesięcznym? Siedem dni jest na tyle wystarczające, że nawet jeśli prezes jest na urlopie, bo akurat tego nie wiemy, choć mówiła o tym pani minister, to powinien wysłać jakiegokolwiek pracownika wyposażonego w pewną wiedzę. To też nie jest spotkanie towarzyskie, ale mówimy o pewnych poważnych problemach związanych ze sportem. Cieszę się, że pani minister tę wiedzę posiadła od pana prezesa, ale była to prośba Komisji. Dziwię się prezesowi, że nie zna pewnych zasad. Jeśli jest zapraszany przez pewien organ, to jest zobowiązany przedstawić nie tylko odpowiedź e-mail, ale jeśli przekazał tę informację do ministra, to powinien również nam. Nie chodzi o to, aby ktoś nas szczególnie szanował i doceniał. Nie w tym rzecz. Pewne zasady współpracy obowiązują. Kieruję słowa do prezydium – może należy wypracować jakieś zasady, skierować pisma do związków sportowych jakie są ich oczekiwania, kiedy mamy im wysyłać zaproszenia, aby przyszli tu w stosownym czasie. Tu jest pewne nieporozumienie, rzecz nieprawdopodobna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan przewodniczący Raś.

Poseł Ireneusz Raś (KP):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, chciałem powiedzieć, że jeśli chodzi o związki, to rzeczywiście drugi przypadek, kiedy zarząd związku nie przychodzi

w tak określonej sytuacji, wiemy dlaczego. Najpewniej jest to ucieczka od tego chaosu, który się pojawił. Pani minister, panie przewodniczący, wnioskowałbym, aby nie czekać do września. Do tego czasu wszystko się najpewniej wyjaśni i 15 Komisja usłyszy to, co przeczytamy wcześniej w prasie, a to jest niegodne Wysokiej Komisji i instytucji parlamentarnej. Trzeba dać panu prezesowi Słomińskiemu 14 dni na przedstawienie na piśmie stanowiska, gdyby takie było ustalenie podsumowujące tę dyskusję. To byłoby chyba najlepsze. Znam Słomińskiego i nigdy nie podejrzewałem go o amatorszczyznę. Uważam, że do tej pory w historii – raczej państwo posłowie z poprzednich kadencji i Tomek Zimoch pewnie też – w przestrzeni publicznej mieliśmy raczej uwagi co do tego, że dany sportowiec wyrobił takie minimum, ale jednak po konsultacji PKOl nie zakwalifikował go do drużyny olimpijskiej. Były wtedy odwołania do Komisji, aby jeszcze rozmawiać ze związkami. Była inna rzecz – wydaje się, że związek zrobił wszystko, aby te osoby pojechały i znalazły się w Japonii, a okazało się, że nie było uzgodnienia z międzynarodową federacją.

Chciałbym, aby pan Słomiński pokazał korespondencję z federacją międzynarodową, w ramach konkretów. Ona nam pokaże gdzie jest problem, jaka była dynamika zdarzeń, wymiana formalnych i nieformalnych uzgodnień, na podstawie których musiał podjąć decyzję o tym, że wnioskuje do Kraśnickiego i do PKOl, a oni na tej podstawie przyjęli, że ci sportowcy są niezbędni do sztafet i kwalifikują ich do drużyny. Na pewno prezes PZP jest winny opinii publicznej wyjaśnienia, a my musimy to wyegzekwować. To jest mój wniosek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Nie wiem co wcześniej było powiedziane, ale ta sprawa jest bardziej skomplikowana niż nam się wszystkim wydaje. To nie jest sprawa tylko związku, ale również PKOl i pośrednio także ministerstwa. Mam takie szybkie pytanie do pani minister – ja pani nie przeszkadzałem – czy mając doświadczenie z poprzednich igrzysk, gdzie też był kłopot z akredytacją, a raczej ze zgłoszeniem jednego z zawodników, ministerstwo przed igrzyskami w Tokio w drodze porozumienia z PKOl i związkami sportowymi informowało i interesowało się jak wygląda proces akredytacyjny. Proszę państwa, kto choć raz był na igrzyskach dobrze wie, że w momencie zgłoszenia zawodników do igrzysk, jak powiedziała pani minister, to nie jest impreza związku sportowego, obojętnie jaki on by był, ale impreza międzynarodowego komitetu olimpijskiego i za dalszą część akredytacji, tego czy zawodnik jest w systemie akredytacji odpowiada narodowy komitet, w tym przypadku PKOl.

Wnioskuję, abyśmy zaprosili jego przedstawicieli na to spotkanie. Jeśli chcemy, możemy to zrobić szybko, także i zdalnie i zaprosić sekretarza generalnego PKOl. Może wiąże się to z tym, że z PKOl w ostatnim czasie zwolniono jedną z najbardziej doświadczonych pracownic? Może się wiąże to z tym, że w sądzie toczą się procesy, również o mobbing? Może zabrakło kogoś w PKOl, kto śledziłby dokładnie proces zgłoszenia, akredytacji? Proszę państwa, w innym systemie zawodnik nie miałby prawa nawet wylądować na lotnisku. Przecież PKOl musiał mieć wiadomość, że ci zawodnicy są odpowiednio zgłoszeni. Odpada 6 zawodników, 2 jeźdźców i 1 kolarka – 9 osób. Z tym wiąże się od razu ograniczenie liczby osób towarzyszących. Jeśli rzeczywiście chcemy sprawę dogłębnie wyjaśnić, dlaczego zawodnicy pojechali do Takasaki i co tam się działo, nie opierajmy się tylko na tym, co mówią sami zawodnicy i co mówi w wywiadach prezes, nie opierajmy się na oświadczeniu PKOl, który chyba chce z siebie jednak zrzucić odpowiedzialność, tylko wyjaśnijmy sprawę do końca. Zgłaszam taki wniosek. Wysłuchajmy wszystkich stron.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie pośle, jest takie posiedzenie najprawdopodobniej 14 września. Termin jeszcze ustalimy w prezydium. Na to posiedzenie zaproszeni zostaną między innymi najważniejsi przedstawiciele PKOl i oczywiście z Polskiego Związku Pływackiego.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Jeszcze jedna sprawa. Proszę państwa, zawodnicy złożyli ślubowanie. PKOl zatwierdził ich nie jako związek, ale jako olimpijczyków. Zawodnicy otrzymali akredytację, a za system akredytacyjny – jeszcze raz mówię – odpowiadają MKOl i PKOl. Dane związki sportowe nie mają już później, od momentu zgłoszenia, właściwie na to żadnego wpływu.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Na pewno takie wyjaśnienia będą. To, co pan powiedział pod adresem ministerstwa, to troszeczkę chyba się pan myli. Wiemy doskonale, że związki sportowe i PKOl mają profesjonalne służby. Olimpiada nie jest raz na 20 lat, tylko o wiele częściej. Panie pośle, ministerstwo nawet nie ma takich kompetencji, aby sprawdzać czy zawodnik jest właściwie zgłoszony. To tytułem wyjaśnienia. Teraz poproszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Baszko.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie posłowie, zaproszeni goście, słuchając wystąpienia pana posła Zimocha, co sądzi o Polskim Komitecie Olimpijskim, powiedział co ma robić przed olimpiadą i w trakcie olimpiady. Kilka głosów było bardzo słusznych. Jest Polski Związek Pływacki i musimy, jak powiedziano, dowiedzieć się od niego na piśmie jak przebiegał proces akredytacyjny i jaka była przyczyna powrotu. Nie można dopuszczać do takiej sytuacji, jakby nic się nie stało. Jeśli komuś w związku by bardzo zależało, to na pewno z urlopu mógłby przyjechać na posiedzenie Komisji i wyjaśnić, zgodnie z posiadaną wiedzą, aby Wysoka Komisja mogła zapoznać się z tematem. Trochę się zgadzam, że winne jest ministerstwo sportu, bo może nie trzeba za bardzo dawać pieniędzy takim związkom sportowym.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ale pieniądze są na zawodników.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Wiem, tylko dotacje z budżetu państwa, poprzez ministerstwo, dla związków, to jedyne narzędzie i można sprawdzać tylko to i statut. Czasami mamy związane ręce. Zarzucanie, że winna jest pani minister, czy pan minister, czy ministerstwo sportu, jest nie do pomyślenia, w tym zakresie, o którym mówił poseł. To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Sekundkę, pani minister. Zgłosiła się jeszcze jedna osoba i będzie pani mogła zabrać głos. Pan przewodniczący Rutnicki, a następnie pani minister.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Mam sugestię. Tak jak pan przewodniczący Raś mówił, chciałbym aby Komisja zwróciła się o wyjaśnienia na piśmie. Jeśli będziemy zapraszali różne osoby, pomyślmy też o zawodnikach lub ich przedstawicielach prawnych. W tym całym sporze nie może zabraknąć głosu osób dotkniętych. Myślę, że naszym obowiązkiem jest, aby te osoby mogły się wypowiedzieć. Pamiętajmy też o tym, bo będzie PKOl, ministerstwo, polski związek, a nie będzie zawodników. Powinni być zawodnicy albo ich przedstawiciele. Powinniśmy się z nimi skontaktować – czy to będzie ktoś z nich, reprezentanci prawni, bo wiemy, że działania w tym zakresie mają być podjęte ze strony tych osób. Prosiłbym, abyśmy o tym nie zapomnieli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Jutro prezydium będzie wzmocnione, więc deklaruję, że wesprę te głosy, aby na prezydium ten temat dogłębnie przeanalizować i jako prezydium zareagujemy w odpowiedni sposób. Proszę bardzo, teraz pani minister, a potem pan poseł Krutul i pani…

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

To może najpierw państwo posłowie.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę bardzo, pani minister ustępuje miejsca. Panie pośle Krutul, proszę bardzo, chyba że pan ustąpi pani poseł Niemczyk.

Poseł Paweł Krutul (Lewica):

Proszę.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo się cieszę. Teraz pani poseł Niemczyk, a potem pan poseł Krutul.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, rozmawiamy i dzielimy włos na czworo bez reprezentantów związku i całej tej sytuacji. Jako zawodnik nie potrafię sobie nawet wyobrazić co czują olimpijczycy, którzy zdobyli kwalifikacje, cieszyli się z ich zdobycia, a tak naprawdę jej nie uzyskali. Na pewno rozgoryczenie jest olbrzymie. Możemy mówić o upokorzeniu, o rozczarowaniu i zawodzie. Pani minister w swoim wystąpieniu powiedziała, że pan prezes PZP zgłosił zawodników na wyrost, bo może się uda. Bardzo mnie to martwi, bo to tylko świadczy o tym, że nasi pływacy nie są w stanie uzyskać kwalifikacji w drodze normalnych startów, tylko zaczynamy lawirować, korzystać z innych sposobów. Myślę, że na podstawie tego, co się stało i na podstawie innych posiedzeń naszej Komisji, gdy rozmawialiśmy o tych tematach, w przypadku curlingu, kolarstwa – związków nie trzeba wymieniać – powinniśmy pomyśleć o ponownym otwarciu ustawy o sporcie. Musimy wzmóc nadzór ministerstwa sportu nad polskimi związkami sportowymi, gdyż mam wrażenie, że tutaj nam się to wszystko porozlewało i powylewało. Nawet jeżeli dziś będziemy oczekiwali od pani minister przeprowadzenia kontroli w związkach i ustalenia co było powodem, poza informacją ustną na Komisji od pana prezesa PZP czy PKOl, co było powodem, to te przepychanki trwają. Nie wierzę w to, że nikt nie znał regulaminu. Regulamin kwalifikacji olimpijskich bardzo dobrze znały zarówno osoby pracujące w PZP, jak i PKOl. Gdzie nastąpił błąd? Jeśli jest to na zasadzie, że może nam się uda, to powiedziałabym, że zawinili wszyscy, nawet i ministerstwo, które akceptuje działania na zasadzie „może nam się uda zgłosić".

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

My tego nie akceptujemy, pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Myślę, że musimy skończyć z tym lawirowaniem, oszukiwaniem, kombinowaniem. Wszyscy, jak tu pracujemy, osobiście na przykładzie curlingu od 10 lat, widzimy jak wiele rzeczy nie działa i co musimy zmienić. Mam pytanie. Obecnie trwa szukanie winnych. Mam prośbę, aby na tym posiedzeniu Komisji we wrześniu byli również zawodnicy, aby mogli tego wysłuchać i ewentualnie zabrać głos. Chciałabym zapytać, co ze stypendiami dla tych zawodników. Jako zawodnik, w ramach otrzymywania kolejnych kółek olimpijskich, będąc na ścieżce olimpijskiej otrzymywałam określone stypendium sportowe. Ci zawodnicy również chyba je otrzymywali? Kto wypłacał stypendium sportowe dla tych zawodników, pani minister? W ramach czteroletniej olimpijskiej ścieżki kwalifikacyjnej, w pewnym momencie zawodnicy zaczynają otrzymywać stypendium sportowe, zdobywając poszczególne kółka olimpijskie, nim zdobędą ich pięć. To piąte kółko jest kwalifikacją uzyskaną na olimpiadę. Kto wypłacał stypendia tym sześciu zawodnikom i na jakiej podstawie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Chciałbym tylko powiedzieć, że na biednego nie trafiło. Może to jest trochę nadinterpretacja przepisów, jakie obowiązują związki, ale związek, na pewno nie ministerstwo, powinno zapłacić tym ludziom, którym należą się środki ekonomiczne. Stypendium może być przerwane, a ci ludzie w ogóle są niewinni, a byliby ukarani. To jest poważna sprawa. Proszę uprzejmie, pan poseł Krutul.

Poseł Paweł Krutul (Lewica):

Dziękuję. Pani minister, szanowni państwo, nie wiem czy to już się staje świecką tradycją, jestem posłem pierwszej kadencji i zaczynam powątpiewać, po co są te komisje.

Minister Dworczyk, czy w tym przypadku prezes związku pływackiego, nie przychodzą na zaproszenie komisji. Uważam, że to jest karygodne zachowanie i może już ten prezes niech nie wraca z tego urlopu, jeśli tak traktuje Komisję. Są tu posłowie ze wszystkich ugrupowań, którym bliskie sercu jest wychowanie młodzieży w duchu sportowym. Nie zapominajmy o tym, że coraz trudniej jest zachęcić dzieci do uprawiania sportu. Takie świadectwa amatorszczyzny, zarzadzania w złym tego słowa znaczeniu są karygodne. Gdyby była to korporacja, z której ja się wywodzę, to ten pan, czy osoby odpowiedzialne, bo nie wyrokuję od razu, poniosłyby tego konsekwencje, a nie były sobie na rybach czy gdziekolwiek indziej. Tym sześciu sportowcom złamano kariery. Wśród nas są sportowcy, zawodowcy, którzy reprezentowali nasz kraj w wielu imprezach, w kraju i na świecie. Oni wiedzą najlepiej jak poprzez takie nieprofesjonalne potraktowanie tego wyjazdu i załatwianie spraw z tym związanych tym sześciu pływakom złamano kariery. Interesuje mnie, jakie konsekwencje poniosą te osoby, które to zawaliły.

Przechodząc do kolejnych uwag, padła propozycja posiedzenia w dniu 15 września, jak powiedział pan przewodniczący. Prosiłbym, aby również zaproszono tych 6 pływaków, prezesa związku pływackiego i ewentualnie, jeśli jest taka wiedza, proszę aby osoby, które się tym zajmowały wyjaśniły nam, jak do tego doszło, przedstawiły nam niedopatrzenia od kuchni. To nie może się tak skończyć. Musimy temu zaradzić i podjąć pewne kroki na przyszłość, aby nigdy więcej do czegoś takiego nie doszło. Z tyłu głowy mam młode dzieciaki, sam mam chłopaków, którzy trenowali i przestali, bo po prostu im już się nie chce. Trzeba zachęcać dzieciaki do uprawiania sportu, a takie sytuacje, które odbijają się dużym echem w środowisku sportowców dobrze nie wpływają na wszystkie dyscypliny, nie tylko pływackie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Jeśli chodzi o zakres prac prezydium Komisji, gwarantuję panu, że na pewno zaprosimy zawodników i zawodniczki. Proszę bardzo, czy ktoś z państwa posłów chce jeszcze zabrać głos, bo pani minister podsumuje ten pierwszy punkt? Pani poseł Niemczyk. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Panie przewodniczący, na poprzednim posiedzeniu zgłaszałam, aby porządek rozszerzyć również o Polski Związek Kolarstwa i wyjaśnić tam jedną sytuację i drugą, w Polskim Związku Jeździeckim. Czy posiedzenie będzie poszerzone o te dwa związki, abyśmy wyjaśnili wszystko na jednym posiedzeniu, czy tamto zostawiamy bez wyjaśnienia?

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Słyszeliśmy te uwagi i na prezydium zajmiemy się tym tematem. Pani poseł Jagna Marczułajtis.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, nasze rozmowy można podsumować tak, że pani minister nic nie może, oprócz tego że daje pieniądze, jako ministerstwo, dla związku pływackiego i innych związków, które mają monopol w danej dyscyplinie, bo związki sportowe funkcjonują pod prawem o stowarzyszeniach. Minister musi dać kasę, albo nie musi i może kontrolować tylko to, w jakim zakresie ta kasa została wykorzystana, czy zgodnie z prawem i tyle. Co więcej, jako komisja sejmowa nad polskimi związkami sportowymi nie mamy żadnej władzy. Spójrzmy prawdzie w oczy. Taka jest brutalna prawda. To, że dziś pan prezes, jeden czy drugi, czy pan prezes Słomiński, nie przyjeżdżają na nasze posiedzenia nie wynika z tego, że nie chcą, ale po prostu nie muszą. Nie jesteśmy żadnym organem kontrolującym, nadzorującym, czy w jakimś stopniu wpływającym na działalność związków sportowych.

Mając na uwadze to, czym zajmujemy się na posiedzeniach Komisji – panie pośle, który jest pierwszą kadencję – uważam że informacje, które dostajemy na temat funkcjonowania poszczególnych związków sportowych to jest taka dyskusja na temat tego, jaka będzie pogoda przy dobrej kawie lub herbatce. Nie mamy na to żadnego wpływu. Możemy rozmawiać z panią minister, bo na to mamy wpływ, w jakich wysokościach związki sportowe dostają pieniądze i na co są przeznaczone, jak minister kontroluje

te związki i możemy odpytywać ministerstwo, ale nie związki. W ogóle te posiedzenia, które poświęcamy tym tematom i sprowadzamy tu z całego kraju związki sportowe to jest strata czasu. Wysłuchujemy tylko coś, co pani minister może nam zreferować na czterech spotkaniach Komisji i dostaniemy materiał. Tak jak powiedziałam, to jest tylko dobra wola tych ludzi, prezesów, że oni sobie przyjeżdżają, chcą poświęcić czas, a my zadajemy im pytania, które po prostu nas interesują i pokazujemy, że Komisja chce się tym zająć. My się nie możemy tym zająć, bo nie mamy żadnej kompetencji, aby móc się tym zajmować. To takie bicie piany, która i tak się nie ubije.

Apelowałabym o to – chciałabym wzmocnić głos pani poseł Niemczyk – że jeśli chcemy mieć jakąkolwiek kontrolę, wpływ na to, co dzieje się w związkach sportowych, jak są przygotowywani sportowcy do najważniejszych imprez światowych, takich jak mistrzostwa świata, Europy czy właśnie igrzyska olimpijskie lub zimowe igrzyska olimpijskie, to musimy nie tylko zmienić ustawę o sporcie, ale ustawę o stowarzyszeniach. Musielibyśmy dodać rozdział, że takie instytucje jak polskie związki sportowe, które działają w oparciu o prawo o stowarzyszeniach w jakiś sposób musiałyby być podwładne pod ministerstwo sportu. Trzeba popracować nad stworzeniem zupełnie nowej ustawy, która będzie tylko pod związki sportowe. W innym przypadku możemy spotykać się i rozmawiać o każdym związku sportowym, olimpijskim, nieolimpijskim i to nie ma żadnego znaczenia co tu powiemy, czy oni przyjdą, czy nie.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pani minister.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Pani poseł, to ma ogromne znaczenie. Nasze kontakty, w tym jakiekolwiek kompetencje nadzorcze, wynikają z ustawy o sporcie, która została uchwalona w 2010 roku. Pani, z tego co wiem, wówczas nie była posłem. Wówczas też nie byłam jeszcze posłem.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Byłam.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Tak? To przepraszam.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Nie, przepraszam, później, w 2011 roku.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Są tu osoby, które…

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Później nowelizowaliśmy tę ustawę.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

…tę ustawę współtworzyły. Nie wiem jaki był zamysł, aby dać tak dużą autonomię związkom. Jeszcze raz to podkreślam, że w tym przypadku nie mamy kontroli nad tego rodzaju działaniem związku. Z ustawy o sporcie wynika, że minister właściwy do spraw kultury fizycznej może wprowadzić w związku kontrolę w 2 aspektach. Pierwszy aspekt to kontrola finansowa, ale ona obejmuje tylko środki publiczne, czyli te, które płyną z ministerstwa właściwego do spraw kultury fizycznej. To są środki albo z budżetu, albo z FRKF, bo o nich też ministerstwo decyduje. Nie mamy sygnałów, że te środki są źle wydatkowane przez związek. Nasza sprawa dotyczy zgłaszania zawodników na igrzyska olimpijskie.

Drugim rodzajem kontroli, który możemy wprowadzić jest tzw. kontrola statutowa, czyli zgodności z prawem dokumentów związku, zgodności statutu z uchwałami. Przykładowo taka kontrola została ostatnio wprowadzona w Polskim Związku Piłki Siatkowej pod koniec zeszłego roku. Kontrola zwykle pokazuje nam czy uchwały są zgodne ze statutem związku, czy nie. Tam akurat były pewne niezgodności uchwał ze statutem. Taka kontrola nam w ogóle nie pokaże i nie jest jej przedmiotem to, co się wydarzyło, co zrobił pan prezes Słomiński. Rzeczywiście w tym przypadku, w przypadku zgłaszania

zawodników na igrzyska olimpijskie, ministerstwo nie ma na to wpływu, nie ma nad tym kontroli i nie może w związku z tym wnioskować o wprowadzenie kuratora do związku. To wynika z ustawy, na której my bazujemy i którą wszyscy doskonale znamy, która wyznacza kierunki funkcjonowania państwa, jeśli chodzi o sport i ustawy o sporcie z 2010 roku. Ja akurat nie miałam wpływu na jej tworzenie, nie byłam wówczas posłem. Stąd mój głos i prośba, aby zwołać Komisję poświęconą Polskiemu Związkowi Pływackiemu i temu, co się wydarzyło w Polskim Związku Kolarskim, gdzie mamy też jedną kontrowersyjną sytuację. Sugeruję, że być może państwo, jako Komisja, która kształtuje ustawy w dziedzinie sportu, może powinni się zastanowić jak to zmienić, abyśmy mogli kontrolować związki na przykładzie tego, co się wydarzyło w PZP. Osobiście uważam, że Komisja powinna zapraszać prezesów związków, bo to od Komisji zależy jakie jest prawo, jakie są relacje między ministerstwem i związkami, jakie kompetencje mają pzs, jaki nadzór, kontrolę ma ministerstwo i co ministerstwo może w danej sytuacji. W tym przypadku faktycznie minister właściwy do spraw kultury fizycznej nic nie może, jeśli chodzi o kwalifikowanie zawodników na igrzyska olimpijskie. To wynika z ustawy o sporcie i z karty olimpijskiej, którą przytoczyłam na samym początku.

Pan poseł Moskal poruszył sprawę pana prezesa Słomińskiego. Pan prezes Słomiński nie powiedział mi, że idzie na urlop, ale że jest sezon urlopowy i czuje się…tym, że został zaproszony na siedem dni przed Komisją w sezonie urlopowym. Rozmawiałam z nim około godzinę po tym, gdy została podjęta ostateczna decyzja o tym, że szóstka naszych pływaków musi wracać do Polski. Pan prezes najbardziej był przejęty tym, jakiej od państwa dostał zniewagi, że został zaproszony tylko na siedem dni przed Komisją Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Absolutnie zdawał się nie przejmować sytuacją i problemem, który sam stworzył. Powiedziałam to tylko dlatego, że adresował do mnie uwagę, która dotyczy Wysokiej Komisji. Z tego powodu zdecydowałam się to przekazać. Moim zdaniem świadczy to też o podejściu i „profesjonalizmie" pana prezesa Pawła Słomińskiego, przez którego o polskim pływaniu usłyszała cała Polska i wiele osób na świecie, i to nie w sposób chlubny, który przejmuje się tym, jak rzekomo został przez Wysoką Komisję znieważony, bo powinien być zaproszony z dużo większym wyprzedzeniem. To po prostu pokazuje jego pychę, butę, arogancję.

Ktoś z państwa, chyba pan poseł Krutul, zapytał o to, jakie można wyciągnąć wnioski i konsekwencje. Cały czas to powtarzam – na bazie ustawy o sporcie minister właściwy do spraw kultury fizycznej ma niewielkie, żeby nie powiedzieć praktycznie żadne, możliwości, aby wyciągnąć konsekwencje w tym zakresie. Właśnie Wysoka Komisja przez debatę nad kształtem tej ustawy, nad uprawnieniami, jakie mają polskie związki sportowe, jakie ma chociażby minister właściwy do spraw kultury fizycznej, ma na to ogromny wpływ. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Najpierw pan poseł Zimoch, a potem pan przewodniczący Raś.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Proszę państwa, padają tu bardzo dziwne określenia. Pani minister, czy w ogóle ma pani upoważnienie od pana prezesa, aby przekazywać takie informacje? Poczekajmy, zaprosimy pana prezesa. Wypadałoby, aby minister sportu za prezesa nie mówił, chyba że ma pani do tego upoważnienie. Jeśli mówi pani o pysze i bucie, proszę zwrócić uwagę swojemu koledze – ministrowi Czarnkowi, który nie pojawił się wczoraj na sejmowej komisji, która omawiała sprawę wniosku o wotum nieufności.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Na temat, panie pośle.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

To jest w temacie, bo pani minister mówi za kogoś. Stawiam kolejny wniosek. Pani minister wydaje wyrok, a ja apeluję, abyśmy sprawę wyjaśnili do końca. Jeśli chodzi o stowarzyszenie, wolność ich zawiązywania to wolność obywatelska. Władza administracyjna nie powinna mieć wpływu na żadne stowarzyszenie. Już raz działo się tak w historii polskiego sportu, że minister chciał dokonać zamachu na stowarzyszenie, jakim był związek

sportowy. Gdyby nie postawa jednego z adwokatów, to doszłoby być może do złamania czegoś, nie tylko w sporcie, ale w ogóle. Proszę państwa, zajmijmy się zaproszeniem właściwych osób, które w tej sprawie mają coś do powiedzenia – prezesa PZP i obowiązkowo kogoś z PKOl. Pani minister, pan minister też był i odbierał ślubowanie od sportowców. Związek pływacki – jeszcze raz mówię – nie spłycajmy sprawy. Jest ona bardziej złożona niż nam się wszystkim wydaje.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę bardzo, pan przewodniczący Raś, a później pani minister.

Poseł Ireneusz Raś (KP):

Chcę, abyśmy nie przesadzali. Ustawa o sporcie jest dobra. Autonomia stowarzyszeń musi być. Minister nigdy nie będzie miał władzy, aby układać regulaminy federacji światowych w danym sporcie. Przecież jeśli ktoś profesjonalnie się na tym zna, jest tu paru moich kolegów, sami nad tym pracowaliśmy, to pani minister Krupka czy nawet premier Gliński nigdy nie będą mieli wpływu na to, kto pojedzie na igrzyska olimpijskie, jakie określają minima olimpijskie. W tym przypadku procedury są konkretne. Pani minister czy premier Gliński mogą działać w tzw. interesie publicznym, aby wzywać federacje czy PKOl do przedstawienia informacji. Biorąc to pod uwagę, powinniśmy to wycisnąć.

Szanowni państwo, mówią państwo, że pani minister nie wie, jaką ma władzę i co pani daje władzę nad związkami sportowymi, szczególnie takim, jak PZP. Jeśli mówimy o PZPN, to rzeczywiście mamy nadzieję na nowe otwarcie, bo oni są bardzo bogaci i nieraz mogą nas bardzo lekceważyć i mówić, że nie chcą od nas pieniędzy, więc nie mają interesu. Jednak Polski Związek Pływacki ma interes. Władza pani minister, tak jak w Rzymie, to pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Pani ma olbrzymią władzę, co roku podpisuje pani umowę z tym związkiem i nie ma możliwości, aby prezes lekceważył zarówno urząd ministra, jak i instytucję sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pani minister.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Szanowni państwo, szczególnie obserwuję to w wypowiedzi pana posła Zimocha, jest pewna niekonsekwencja. Z jednej strony oczekuje się działań od ministerstwa i nadzoru nad procedurą, na którą nie mamy żadnego wpływu, a z drugiej strony mówi się „chcecie mieć wpływ, ograniczać autonomię polskiego związku sportowego". Zastanówmy się w którą stronę idziemy. Czy taka sytuacja, jaką mamy teraz i autonomia, która sprawia że w przypadku takiego wydarzenia nie ma skutecznej kontroli nad związkiem jest w porządku, bo autonomia w związku jest ważniejsza? Pani poseł Marczułajtis powiedziała, że nie ma sensu zapraszać związku, a trzeba zapraszać ministerstwo. Jeśli ministerstwo ma mieć wpływ na zgłaszanie zawodników, a nie mamy żadnego na bazie ustawy o sporcie, to może trzeba zastanowić się nad zmianą tej ustawy? Szanowni państwo muszą się zastanowić, w którą stronę chcą iść. Czy twierdzimy, że tak jak jest teraz jest dobrze, bo autonomia związków musi być? To w porządku. Czy twierdzimy, że powinny być większe mechanizmy i narzędzia nadzoru? Wtedy wymaga to być może zmiany ustawy.

Po drugie, ministerstwo oczywiście decyduje o środkach, które trafiają do Polskiego Związku Pływackiego, tak jak i do innych związków. Nie rozumiem sugestii pana przewodniczącego Rasia, który zresztą wyszedł i chyba nie chciał słyszeć tej odpowiedzi, że warto się zastanowić nad przyznawanymi związkowi środkami. Te środki to przede wszystkim środki na szkolenia zawodników. Dlaczego mamy karać zawodników, a w tym przypadku oni będą karani podwójnie, w taki sposób, żeby ograniczać środki, które popłyną choćby na ich szkolenie, czy na współzawodnictwo dzieci i młodzieży. To też jest absolutnie kuriozalne. Muszą państwo zdecydować czy tak jak jest, jest dobrze i taka autonomia powinna być. W takiej sytuacji proszę nie oczekiwać odpowiedzi od Polskiego Związku Pływackiego, bo mają taką autonomię, że my nie mamy *de facto* narzędzi kontroli nad tym konkretnym procesem kwalifikacji zawodników. Może warto dać minister-

stwu konkretne mechanizmy, narzędzia kontroli i nadzoru, abyśmy mogli kontrolować i później być także w jakimś sensie rozliczani za zgłaszanie tych zawodników? W tym przypadku nie mamy wpływu na zawodników, na tę procedurę i nie mamy narzędzi kontroli. Nie możemy takiej kontroli wprowadzić, ani takiego nadzoru, bo to wynika z ustawy o sporcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan przewodniczący Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję bardzo. Chyba udzieliły nam się trochę emocje. Powinniśmy rozpatrzyć ten konkretny przypadek, a nie na bazie emocji mówić, że nagle coś trzeba wywrócić w funkcjonowaniu ustawy o sporcie i w nadzorze państwa nad działaniem sektora pozarządowego i jakimś szczególnym rodzajem są polskie związki sportowe. To prawda, mają monopol, ale nie dlatego, że taki lub inny rząd lub Sejm na to się zgodził. To wynika ze struktury światowego sportu, że w danej dziedzinie działa jeden polski związek sportowy.

Po drugie, chciałbym się zwrócić do pani minister. Pani minister, rząd ma inicjatywę ustawodawczą. Jeśli pani uważa, że coś powinno inaczej funkcjonować, to jest inicjatywa rządu. Nie mówcie – to załatwcie to sobie państwo posłowie, ja mam mieć kompetencje. Nie. Jak pani chce takie kompetencje, to niech pani je przeprowadzi przez rząd i przyniesie do parlamentu. Wtedy będziemy mogli na ten temat dyskutować. Tyle w tej sprawie, bo niepotrzebnie przenosimy te emocje na grunt, który tak przy okazji został wrzucony. Spokojnie wyjaśnijmy tę kwestię, wyciągnijmy wnioski, bo przecież funkcjonuje coś takiego, jak sztab przygotowań olimpijskich. Jest to spotkanie przedstawicieli resortu, Polskiego Komitetu Olimpijskiego itd. Nie szukam jakiegoś rozwiązania sprawy, ale może z analizy tego zdarzenia wyjdzie nam, że trzeba wcześniej włączać czerwone żarówki, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji, nie przez ministerstwo, ale na tym wstępnym etapie, gdy te rzeczy się dzieją. Jak powiedziałem, jestem daleki od tego, abyśmy na podstawie zdarzenia opisywanego w mediach i po części pani minister, nie ma pewnych informacji i nagle ferowali, że najlepiej by było, gdyby minister mógł jednoosobowo zawiesić prezesa związku albo wezwał na dywanik i powiedział – od jutra już pana tutaj nie ma. Daleki jestem od takich sygnałów.

W związku z powyższym proponuję, jeśli mamy przemyślenia, to przynośmy je w postaci projektu rządowego. Komisja może się do niego odnieść. Komisja ma również prawo inicjatywy ustawodawczej, tylko do tej pory nie słyszałem zachęcających wypowiedzi ze strony rządowej do pracy nad jakimiś projektami w obszarze Komisji do spraw sportu, bo uznawaliśmy że rząd ma monopol w tej sprawie. Tego się trzymajmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Mogę tylko przypomnieć panu przewodniczącemu, że mieliśmy tu kilka, co prawda nie za dużych, nowelizacji. Był pan wtedy i nie jest tak, że jako Komisja nie mieliśmy żadnych inicjatyw. Ogólnie, wiadomo że przez Sejm jest szybciej. Rząd ma trochę dłuższą drogę. Tak to wygląda. Więc i rząd i posłowie mają prawo wprowadzać ustawy. Na koniec, bo już więcej głosu zabierać nie będę, powiem że jestem już posłem od iluś lat, może trochę mniej, niż pan poseł Tomaszewski, ale zapewniam, że nie jest tak, jak mówiła pani Jagna, że związki nie powinny tu przychodzić, bo od Komisji nic nie zależy. Nie. Nasza Komisja jest szanowana przez większość związków. Obserwuję to i pan przewodniczący Rutnicki potwierdzi, że nas szanują. Teraz jest związek pływacki, który trochę podchodzi do tego jak byk do czerwonej płachty. Myślę, że to naprawimy. Od nas wszystkich, od prezydium zależy, czy będziemy szanowani, czy nie. Rząd ma inną politykę i myślę, że nie powinniśmy się w to wtrącać. Jako Komisja dbajmy o to, żeby nas szanowano, przynajmniej na takim poziomie, jak dotychczas. Wtedy będzie nienajgorszej, choć niektóre związki troszeczkę nas, delikatnie mówiąc, lekceważyły, ale to naprawimy. Wierzę w moc Komisji i jej inteligencję, że wprowadzimy różne rozwiązania, które spowodują, że związki będą nas szanowały. Proszę bardzo, pani minister, oddaję pani głos.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Szanowni państwo, panowie przewodniczący, Wysoka Komisjo, kończąc i podsumowując, wszyscy zgadzamy się… Pan poseł Zimoch nie słucha, a potem mówi w cały świat. Szanowni państwo, myślę że wszyscy się zgadzamy co do tego, aby na to posiedzenie Komisji zaprosić także przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego i jak powiedział chyba pan poseł Zimoch, również szefa misji olimpijskiej. Chodzi o jak najszersze zaproszenia. To rzeczywiście wymaga wyjaśnienia i wszyscy się zgadzamy, aby wyjaśnić tę konkretną sytuację.

Odnosząc się do tego, co powiedział pan przewodniczący Tomaszewski, nie powiedziałam, że konieczna jest zmiana ustawy o sporcie. Nic nie mówiłam też o zakresie autonomii związku i narzędziach, które posiada ministerstwo. Ten temat był podejmowany przez państwo. Niektórzy posłowie mówili, że ministerstwo powinno wyciągnąć konsekwencje. Jeśli ma wyciągnąć konsekwencje, to musi mieć w tej dziedzinie odpowiednie narzędzia kontroli i narzędzia do wyciągania konsekwencji. To wiąże się z kwestią autonomii pzs. W tym zakresie uważam, że jeśli państwo sądzą, że to wymaga zmiany, to oczywiście ta Komisja może dokonać tego rodzaju zmian, choćby w ustawie o sporcie. To była moja intencja. Nie przesądzam o tym, przynajmniej na ten moment nie potrafię tego zrobić, czy ustawa w tej materii wymaga zmiany, czy nie. Od prezesa PZP otrzymaliśmy jego stanowisko. Jest ono tożsame z oświadczeniem, które zamieścił na stronie związku, oprócz ostatniego zdania, w którym pan prezes dodał, że walne zgromadzenie odbędzie się 25 i 26 września. Takie pismo wpłynęło wczoraj do kancelarii Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Najpierw pan poseł Zimoch, a potem pan przewodniczący Olszewski.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Ustąpię panu przewodniczącemu.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękuję, to wielka uprzejmość. Pan poseł oddaję piłeczkę, ja wcześniej też oddałem głos. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przepraszam że nie mogłem uczestniczyć od początku w posiedzeniu Komisji. Z tego powodu nie będę odnosił się do całej dyskusji, bo po prostu byłem nieobecny, uczestniczyłem w innej komisji. Mam krótką uwagę i dygresję, jeśli chodzi o zapraszanie i nieprzychodzenie. Dla mnie to po prostu chamstwo i tyle. To trzeba nazywać po imieniu. Przypominam, że jeśli nie prezes, to są wiceprezesi, jeśli nie oni, to są sekretarze, którzy biorą pieniążki, które są rozliczane w ministerstwie sportu. To jest krótko i na temat. Jeśli ktoś nie może przyjść, to ktoś inny powinien być delegowany. Nie wyobrażam sobie takiego zachowania. Komisja dobrze pamięta, że w poprzedniej kadencji, gdy zaproszony był mój związek, jeszcze wtedy nie byłem posłem, to była pełna delegacja. Był cały zarząd, sekretarz, przygotowana była prezentacja. Nie wyobrażam sobie, żeby przed takim gronem, jak komisja sejmowa, gdy jest się zaproszonym, nie być. Jeśli jest taka możliwość, to należy wyciągnąć konsekwencje. Jeszcze jedno – rozlewamy coś, a nie do końca wiemy jak to będzie wyglądało – proponuję, abyśmy zamknęli tę dyskusje i poczekali na wyjaśnienia. Tego będziemy żądali. Na posiedzeniu, które będzie dopiero we wrześniu pewnie rozstrzygniemy pewne niejasności i niepewności. A nuż, widelec to będzie inaczej przedstawione i nigdy nie wiadomo jak to się skończy. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgadzam się z panem przewodniczącym Olszewskim i dodam, że mamy różne możliwości działania. Możemy skierować wnioski do Najwyższej Izby Kontroli i wszystkich innych organów. Naprawdę, jesteśmy reprezentantami narodu, mówiąc prosto. Nie może być tak, że w tym czasie związki sportowe nas lekceważą. Za 4 lata wielu z nas może tu nie być, ale teraz jesteśmy reprezentantami. Jeśli chodzi o temat sportowy, wśród nas są wybitni specjaliści. Nie może być tak, że związek sportowy lekceważy naród. Tak można powiedzieć. Pan przewodniczący Olszewski to powiedział, pani minister, trzeba to powoli wprowadzać, bo pan sekretarz ma pensję z ministerstwa.

Pani dyrektor musi go wezwać. Sekretarze związku dostają pieniądze z ministerstwa. Jest wiele możliwości, aby tych opornych tu przyprowadzić. Nie mówimy o zabieraniu pieniędzy, ale szanujmy się. Ostatnie moje zdanie – rzeczywiście, jeśli chodzi o związki sportowe – mówię o zmianach – to bardzo delikatna materia, pani minister. Każdy związek jest podczepiony pod światową, a w niektórych sytuacjach pod europejską federację. Nasze przepisy muszą być zgodne z tamtymi. Jest to duży problem, ale na pewno trzeba próbować. Ustawa była wprowadzona w 2010 roku i myślę, że jako Komisja i prezydium pochylimy się nad tym i tam gdzie trzeba, ustawę o sporcie można znowelizować. Proszę bardzo, pan poseł Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Również chciałem złożyć wniosek, abyśmy zamknęli dyskusję. Bardzo się cieszę, że po godzinie pani minister dostrzegła mój wniosek, że sprawa jest bardziej skomplikowana, żebyśmy nie wydawali wyroków na prezesa związku pływackiego. Być może sprawa jest bardziej zawiła, a jej wynik może okazać się zaskakujący dla nas wszystkich. Mam propozycję, pół żartem, pół serio. Być może ktoś z prezydium Komisji, jako taki posłaniec, skontaktuje się z panem prezesem i w normalnej rozmowie… To ja się do tego zobowiązuję.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Posłaniec w imieniu Komisji – to jest niepoważne – musimy się szanować, panie pośle.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Nie, oprócz pisma. To jest sport, to troszkę coś innego.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Telefon do przyjaciela.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Pani minister, uważam i wcześniej to sygnalizowałem, że wysyłanie zaproszeń z Sejmu na tydzień przed posiedzeniem jest terminem zbyt krótkim. Wiele miesięcy temu mówiłem, abyśmy wcześniej wysyłali te zaproszenia oraz zdecydowanie wcześniej otrzymywali materiały do dyskusji.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panie pośle. Powoli kończymy. Ten pierwszy temat zdominował posiedzenie.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Nie było tego drugiego tematu.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Teraz poprosimy panią minister, aby w szybkim tempie przekazała nam informacje na temat obecnego stanu – trochę o tym było mówione – i o planach upowszechniania pływania w Polsce.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wypowiem się krótko. Jeśli chodzi o to, co powiedział pan przewodniczący, to są faktycznie skomplikowane kwestie – relacje związków z federacjami. Tak jak powiedziałam, jeśli Komisja uważa, że jakieś narzędzia kontroli ministerstwa nie są dostateczne, powinna zmienić tę ustawę, albo rozsądzić, że stawiamy na to, co jest, na taką autonomię związków. W takiej sytuacji wtedy należy to zostawić. Pojawiały się tego rodzaju głosy o to, że ministerstwo powinno mieć większą kontrolę nad tym konkretnie aspektem. Jeśli tak, to wymaga to zmiany ustawy o sporcie. To moja odpowiedź dla posłów, którzy poruszali te sprawy.

Jeśli chodzi o to, co powiedział pan poseł Zimoch, że siedem dni to jest krótki termin, szanowni państwo Polski Związek Pływacki to nie jest organizacja jednoosobowa. Zarząd PZP wedle moich informacji posiada około 15 osób. nie wierzę, że żadna z tych osób nie mogła się tutaj pojawić.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Myślę, że w związku z tą sytuacją nikt nie chciał się pojawić.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Myślę, że pani poseł Niemczyk ma dobrą intuicję i naprawdę o to chodziło, ale naprawdę ten termin siedmiu dni to nie jest zbyt krótki termin. Gdyby ktoś chciał tu być, to z tej piętnastki ktoś mógłby być. Nie jest tak, że nikt nie miał możliwości przyjścia.

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, istotą działań resortu kultury i sportu w zakresie sportu powszechnego jest tworzenie warunków do uprawiania aktywności fizycznej skierowanej do szerokiego spektrum odbiorców, przy czym priorytetem są zadania adresowane do dzieci i młodzieży szkolnej. Optymalne natężenie ruchu w pierwszych dekadach życia zwiększa szanse na kontynuację takich nawyków w okresie dorosłości. Sprzyja to wydłużeniu okresu życia w zdrowiu, opóźnieniu procesu starzenia oraz zmniejszeniu ryzyka przedwczesnego rozwoju chorób przewlekłych i niepełnosprawności. Dlatego też nauka pływania realizowana w początkowym etapie edukacji młodego pokolenia Polaków jest niezwykle istotna z uwagi na szereg korzyści natury zdrowotnej. Zapobiega wadom postawy, poprawia pracę serca, angażuje wiele partii mięśniowych oraz z natury korzyści funkcjonalnej zwiększa wydolność, koordynację oraz, co istotne, przyczynia się do zwiększenia bezpieczeństwa nad wodą.

Z uwagi na powyższe od wielu lat prowadzone są działania ukierunkowane na upowszechnianie pływania, realizowane w oparciu o ogólnopolski projekt powszechnej nauki pływania „Umiem pływać". Przedsięwzięcie funkcjonuje we wszystkich województwach w kraju, a jego efektem jest ponad 700 tys. dzieci z klas od pierwszej do trzeciej szkół podstawowych, które nabyły podstawowe umiejętności pływackie. W latach 2014-2020 na realizację zadania przeznaczono ponad 100 mln zł, pochodzących z Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów. Upowszechnianie pływania to nie tylko projekt „Umiem pływać". Równolegle w ramach programów „Sport dla wszystkich", „Sport wszystkich dzieci" wspierane są różnorodne przedsięwzięcia realizowane między innymi przez gwiazdy sportu polskiego olimpijczyków: Otylię Jędrzejczak, Pawła Korzeniowskiego, takie jak Otylia Swim Tour, Narodowa Akademia Pływania czy Kinder+Sport: pływacy na 5. Projekty te prowadzone w formie imprez, pikników, warsztatów sportowych połączonych ze spotkaniem z utytułowanymi zawodnikami mają niewątpliwie istotne znaczenie dla szerokorozumianej popularyzacji pływania wśród najmłodszych.

W zakresie pływackiej infrastruktury sportowej ministerstwo zinwentaryzowało 732 ogólnodostępne kryte pływalnie na terenie kraju, w tym 19 pływalni olimpijskich o niecce długości 50 m oraz 619 pływalni o długości 25 m. Jeśli chodzi o białe plamy w tym zakresie, to w chwili obecnej funkcjonują 33 powiaty bez krytej pływalni o długości niecki minimum 16 m. Programy infrastrukturalne „Sportowa Polska" nakierowane są na uzupełnianie tych braków poprzez priorytetowe traktowanie wniosków dotyczących budowy krytych pływalni w jednostkach samorządu terytorialnego bez tego typu obiektów. Ponadto promowana jest budowa pływalni typu „Dolnośląski Delfinek", dedykowana szkoleniu dzieci i młodzieży. Warto zaznaczyć także, że w latach 2016-2020 dofinansowano 76 inwestycji dotyczących budowy, remontu lub modernizacji krytych pływalni kwotą około 2015 mln zł. Z uwagi na fakt, iż upowszechnianie pływania jest niezwykle ważne z punktu widzenia interesu społecznego, w szczególności w kontekście aktywizacji dzieci i młodzieży, działania realizowane dotychczas w tym zakresie będą kontynuowane w latach następnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo za tę informację. Wysoka Komisjo, czy ktoś ma jakieś pytania? Proszę bardzo pan przewodniczący Rutnicki, a później pani poseł Niemczyk.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wypadałoby żeby był ktoś z polskiego związku, bo znowu będziemy dyskutowali trochę między sobą. Rzeczywiście taka refleksja jest wartościowa. Gdy analizujemy postęp infrastrukturalny, jeśli chodzi o baseny i ich liczbę, jak wygląda pokrycie w skali województw i powiatów, myślę że biorąc pod uwagę ostatnie lata, to jest już dość poważny progres. Myślę, że jest to skala, którą moglibyśmy przyrównywać do innych krajów europejskich. Jeszcze jakbyśmy się cofnęli kilkanaście

lat lub dłużej, to wszyscy pamiętamy, że jedyna pięćdziesiątka w Polsce była w Oświęcimiu i nic innego wokół.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

A Ostrowiec Świętokrzyski?

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Tak, ale mówię o tym, jak byśmy się cofnęli 20-30 lat temu. Mówię o tym, że u mnie w województwie wielkopolskim, czy w Poznaniu mamy przecież wielką inwestycję, jaką są Termy Maltańskie. Mamy obiekty, na których możemy realizować poważne przedsięwzięcia, jeśli chodzi o pływanie. Zastanawiam się nad tym wielkim problemem, bo chcielibyśmy bardzo, aby z igrzysk w Tokio pływacy przyjechali z medalem, ale bądźmy realistami, praktycznie jest to niemożliwe. Ostatni medal zdobyła pani Otylia Jędrzejczak, jeśli sobie dobrze przypominam. Jest pewien problem, są nakłady, jest rozwój infrastruktury, kwestia powszechności pływania, projektów z tym związanych. Myślę, że kwestia „Delfinka" to nie jest kwestia tego, abyśmy mogli wychowywać kolejnych olimpijczyków, ale ten program jest bardzo ważny z punktu widzenia podstawowej umiejętności nauki pływania. Mówię o tym w kontekście tych strasznych statystyk utonięć. U nas to cały czas wielki problem, w skali każdego roku. To nie są jednostkowe przypadki, ale setki osób.

Myślę, że projekt „Delfinek", który daje możliwość dofinansowania budowy mniejszych basenów jest bardzo sensowny. Baseny nie są dochodowe, a „Delfinki" mają trochę inne założenie. Może niekoniecznie same będą się utrzymywały, ale dopłata do ich funkcjonowania jest znacznie mniejsza. Brakuje mi przedstawicieli polskiego związku. Co trzeba zrobić, aby ta infrastruktura też zaczęła pracować na rzecz nowych olimpijczyków z szansami medalowymi? Są znacznie mniejsze kraje – Węgry chociażby – gdzie ten projekt i powszechność pływania ma przełożenie na dorobek olimpijski. Rzeczywiście musimy w ten sposób na te rzeczy spojrzeć. Być może powinniśmy spróbować mocniej zachęcać do współpracy miasta, szczególnie miasta, które posiadają konkretną infrastrukturę. Patrzę na to przez pryzmat Poznania. Mamy pięćdziesiątkę, wiele dwudziestek piątek. Być może, biorąc pod uwagę taką sytuację, czy nie powinniśmy tam szukać dofinansowań, współpracy z miastem, abyśmy też takie specjalizacje w ramach naszych miast budowali? Zdajemy sobie sprawę z jednego, jak wszyscy tu jesteśmy, aby zachęcić kogoś do pływania, na poziomie ogólnopolskim czy olimpijskim, trzeba wstawać o 4.30 i zaczynać trening o 6.00 rano. Nawet, jeśli chcielibyśmy mieć osoby z mniejszych miejscowości, to jest to bardzo trudne, szczególnie na tym etapie. Jest to praktycznie niemożliwe, bo ta osoba musi funkcjonować w danym mieście, gdzie są dane obiekty.

Myślę, że dziś jest początek tej dyskusji i pewnie powinniśmy do niej w miarę szybko wrócić, pewnie po wyborach w polskim związku, bo są dość szybko przed nami. Rzeczywiście warto spróbować połączyć siły. Pieniędzy nie jest mało, infrastruktura jest na skalę europejską i światową, a wyniki mamy coraz gorsze. Przypominajmy sobie pana Artura Wojdata, pana Szukałę. To wielcy olimpijczycy z Poznania. Wtedy mieliśmy jeden basen, może dwa. W Wielkopolsce pewnie baseny można było policzyć na palcach jednej ręki, a mieliśmy brąz i srebro, jeśli dobrze pamiętam. Coś absolutnie jest nie tak. Brakuje tu takiego systemu i myślę, że powinniśmy bardzo mocno się pochylić nad tym tematem, bo coś nie działa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zaraz dopuszczę do głosu pana posła. Bardzo się cieszę, że chwali pan sportowców węgierskich. Węgrzy potrafią w różnych dyscyplinach stworzyć mistrzów. W wielu zespołowych grach Węgrzy odgrywają coraz większą rolę. To miłe. Jednocześnie trzeba przyznać, że nie jest zawsze tak, że infrastruktura od razu nam uczyni mistrzów. Wiemy doskonale, że nieraz jest tak, że mistrzowie mają coś w genach i nawet przy gorszej infrastrukturze sportowej wyrastają na mistrzów olimpijskich. Wspominana pani Otylia w tamtych czasach nie miała takiej infrastruktury, jak jest teraz, a jednak została wielkim sportowcem w pływaniu. Oczywiście dobra infrastruktura jak najbardziej temu sprzyja. Jak państwo wszyscy wiedzą, jeśli chodzi o Polski Ład, też jest mowa o tym, że będą wspierane budowy basenów. Aby wszyscy wiedzieli – sprawdziłem to – baseny to najdroższa inwestycja, jeśli chodzi o ich utrzymanie przez gminy. To jest minus.

Trudno wyjść na zero, albo na plus. Wiemy doskonale, że wszyscy kochamy pływać i pływanie jest powszechne. W związku z tym infrastruktura musi być budowana. Widzimy, że obecne ministerstwo, ale również wcześniejsze, jeśli chodzi o tę infrastrukturę, nie skąpi środków. Budżety, propozycje dopłat z ministerstwa są dość wysokie. Pani minister może mnie poprawić, ale wiem, że jeśli gmina składa wniosek o dotację na basen, w wielu przypadkach jest to priorytetowe. Cieszymy się z tego, gdy mówimy o temacie pływania. Oby tak dalej, pani minister. Proszę uprzejmie, pan poseł Moskal, a następnie pani poseł Niemczyk.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, po pierwsze dziękuję za przekazaną informację, a po drugie, w nawiązaniu do wystąpienia mojego poprzednika, rzeczywiście każdemu z nas zależy, aby ten wyczyn był na wyższym poziomie. Jeśli chodzi o Wojdata i Szukałę, to nawet system szkoleniowy nie ma z tym nic wspólnego, bo nie tu byli szkoleni, tylko w Stanach. To jest pewien problem.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Ale nie jako dzieci.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

To na pewno. To dyskusja na czas, gdy obecny będzie przedstawiciel Polskiego Związku Pływackiego – jak oni widzą rozwój pływania i możliwości wykształcenia takiego zawodnika w Polsce, czy w ogóle jest możliwość, aby były osiągnięcia na poziomie Wojdata, Szukały czy Otylii. Możemy się zastanowić i może usłyszymy informację od przedstawicieli PZP, że mają na to jakąś receptę. Na pewno cieszy, że te środki, które są kierowane do wielu związków sportowych i na budowę różnych obiektów infrastruktury sportowej, są znaczące. Oby tak było dalej. Chciałbym odnieść się do tego, co się okazało. Poinformowali państwo, że 33 powiaty w ogóle nie mają – nie mówię o gminach – basenu i te 19 obwarzankowych. Te obwarzankowe mają duże miasta i nie ma problemu. Rodzi się pytanie – jaka jest lokalizacja tych powiatów. Czy dzieci mieszkające w tych powiatach są wykluczone z możliwości nauki pływania? To jest pewien problem. Na pewno myślimy o dużych ośrodkach, obiektach i wyczynie, ale trzeba dać szansę i możliwości tym mniejszym ośrodkom i powiatom. Utrzymanie basenów to problem ogólny. W większości się to dofinansowuje. Pewnie, że bogate powiaty, gminy i miasta nie mają większego problemu, ale na ile pani minister widzi możliwość ukierunkowania pewnej puli pieniędzy, aby wyeliminować te białe plamy trzydziestu trzech powiatów? Na ile prowadzicie rozmowy, nie tylko z powiatami, ale z jednostkami? Dziękuję. Widzę, że pani minister dostrzega ten problem. Myśląc o rozwoju, myślimy o dużych ośrodkach, ale nie zapominajmy o tych mniejszych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pragnę wszystkim przypomnieć, że mamy salę do 17.00 i za 9 minut musimy ją opuścić. Nie wiem czy państwo chcą jeszcze zabrać głos, bo pani minister może nie zdążyć odpowiedzieć. Proszę, niech państwo pytają. Pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Program nauki pływania – z informacji otrzymanych od pani minister wynika, że program od 2018 przewiduje tę samą kwotę – 19 250 tys. zł. Widzimy, że liczba uczestników systematycznie nam maleje. W 2018 roku były to 123 tys. osób, a w 2020 roku 84 tys. Rozumiem, że ten spadek liczby uczestników w 2020 roku wynika z pandemii. Chciałabym dowiedzieć się, dlaczego te środki nie są zwiększane. Koszty prądu, wody systematycznie nam wzrastają, a środki przeznaczane na realizację tego programu nam nie rosną. Martwi mnie, że tak bardzo dużo środków finansowych idzie na transport. To aż 80 zł na osobę. Rozumiem, że jeśli jest 120 zł w wariancie bez transportu i 200 zł w wariancie uwzględniającym transport, chciałabym wiedzieć, jaka faktycznie kwota idzie na zajęcia pływania, a jaka na transport z tych 19 mln zł rocznie.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani poseł, mamy 8 minut.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Chodzi o to, abyśmy to wiedzieli, bo musimy dowozić dzieci na baseny. Jeśli chodzi o ten rok pandemiczny, z którym mamy do czynienia, mam prośbę, abyście w ministerstwie rozważyli, aby dla dzieci z klas 1-3, które ze względu na zamknięcie szkoły nie mogły wziąć udziału w programie, udostępniono ten program nawet w klasie 4. Część z nich będzie z klasy 1, część z 2, część z 3. Chodzi o to, aby mogły uzupełnić naukę pływania. Każda grupa ma obecnie 20 godzin pływania. Wydaje się zasadne, aby w ramach zadania było to zwiększone do 30 godzin. Poprosiłabym również o wyjaśnienie jednej kwestii. Nie ulega wątpliwości, że pływanie na pewno bardzo mocno sprzyja wzrostowi aktywności fizycznej. W informacji przekazanej nam przez panią jest mowa o programach Otylia Swim Tour, Narodowa Akademia Pływania oraz Kinder+Sport: pływacy na 5. Chciałam się dowiedzieć, jakie środki finansowane wydawane są na te trzy programy i jaka liczba dzieci jest nimi objęta. Czy to są akcje jednorazowe, czy też systematyczna nauka pływania? Jeśli chodzi o wymienienie tych wszystkich obiektów i krytych pływalni w Polsce rozumiem, że małe baseny hotelowe nie są tu ujęte, ani obiekty typu Termy Uniejów. Tak naprawdę jest bardzo wiele niecek basenowych, które w tym zestawieniu w ogóle nie funkcjonują, przynajmniej mi się tak wydaje.

W zaleceniach pokontrolnych NIK, do których dotarłam, zawsze była mowa o tym, aby zwiększyć środki na program „Umiem Pływać", gdyż bardzo wiele jednostek i samorządów oraz innych organów zawsze o nie wnioskuje. Ciągle tych środków w programie jest za mało. Czy w przyszłości planujecie chociaż systematyczne rokroczne zwiększanie tych środków, przynajmniej o waloryzację, inflację, koszty zwiększającego się paliwa, energii, jeśli chodzi o wstęp na baseny? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Proszę państwa, pani minister odniesie się do tego w telegraficznym skrócie, bo już nas alarmują, że powoli musimy opuszczać salę.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Szanowni państwo, jeśli chodzi o białe plamy w programie rządowym Polski Ład, mamy zwiększenie dofinansowania do 80% w przypadku tych powiatów, które nie mają obecnie pływalni. Te powiaty, jeśli to powiat będzie wnioskodawcą, jeśli nie, to gminy, będą dostawały nawet do 80% dofinansowania. Z naszych informacji wynika, że to, że gmina czy powiat są biedne i nie mają środków nie zawsze jest powodem tego, że istnieją te białe plamy. Wynika to często z innych motywacji, decyzji włodarzy o innej treści.

Jeśli chodzi o to, co powiedział pan przewodniczący Rutnicki, mówimy o upowszechnianiu pływania, a więc nauce podstawowego pływania, o tym, żeby osoby, dzieci, młodzież, miały umiejętność pływania i mogły czuć się bezpiecznie w wodzie. Za sport wyczynowy, kształtowanie tych talentów, które później będą osiągały wyniki sportowe na poziomie międzynarodowym odpowiedzialny jest Polski Związek Pływacki. Mamy wykaz szkół mistrzostwa sportowego PZP – jest ich piętnaście, a ośrodków szkolenia młodzieży PZP dwa. Współfinansujemy te ośrodki i przeznaczamy na nie dotacje. Warto podkreślić – dlatego mówiłam o projektach, które organizują fundacje m.in. Otylii Jędrzejczak i Pawła Korzeniowskiego – że od 2018 roku PZP nie złożył żadnego wniosku w ramach programów dotyczących sportu powszechnego, pomimo iż większość związków takie wnioski składa i otrzymuje środki z programów takich jak „Sport wszystkich dzieci", „Sport dla wszystkich". Polski Związek Pływacki nie wyszedł z taką inicjatywą. Takie zajęcia są np. oferowane przez fundację Otylii Jędrzejczak, która tworzy projekty i występuje z wnioskami i otrzymuje środki. Polski Związek Pływacki takich inicjatyw i działań nie podejmuje, po takie środki nie sięga.

Jeśli chodzi o to, co powiedziała pani poseł Niemczyk, to że koszty praktycznie stoją w miejscu było przede wszystkim związane z rokiem pandemicznym, gdy siłą rzeczy uczestników takich zajęć było mniej. Takich zajęć też było mniej. Jak pamiętamy, przez jakiś czas baseny były zamknięte także dla dzieci i młodzieży. Jeśli chodzi o środki na transport, to mają one gwarantować m.in. to, że dzieci z mniejszych miejscowości, czy z tych powiatów gdzie nie ma basenu, będą miały dostęp do tych zajęć i będą mogły dojechać do miejsc, które to oferują.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Pani minister, rozumiem to, ale pytam jaka część z tych 19 mln zł stanowi te 80 zł, czy to jest 10%, 30%, 50%, 70%.

Sekretarz stanu w MKDNiS Anna Krupka:

Przygotujemy taką informację na piśmie. Na ten moment bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Stwierdzam zakończenie omawiania informacji na temat obecnego stanu oraz planów upowszechniania pływania w Polsce. Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Dziękuję państwu posłom, pani minister, dyrektorom i naczelnikom. Zamykam posiedzenie Komisji.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękujemy panu przewodniczącemu.